

# 333 • WRZESIEŃ 2017

# INFORMATOR

GDAŃSKIEGO KLUBU FANTASTYKI



ISSN 1505-8476



9 771505 847001

## OKRUCHY Z JUBILEUSZOWEGO TORTU

Witajcie w numerze 333 – notabene aż strach się bać dnia, gdy numerów naszego klubowego periodyku będzie drugie tyle! Ale serio: w tym wstępniku chciałbym jeszcze nawiązać do obchodzonego w wakacje jubileuszu GKF.

Na niczyje wspominki i relacje raczej nie liczę. Widać dziś liczy się chwila, spontaniczne wrzucenie bieżącego wydarzenia na któryś z popularnych portali społecznościowych – a nie staroświeckie wspomnianie drukim minionych czasów. Przyjmuję to do wiadomości i nikogo już męczyć nie będę. Choć oczywiście ewentualna korespondencja byłaby miłą niespodzianką.

Przyjdzie mi tu jednak wyręczyć jednego z założycieli naszego klubu, gdyż historia tak pyszna nie może ulec zapomnieniu. Mam na myśli wspomnienie przywołane podczas jubileuszowego biesiadowania w Soprano. Skoro (mimo ponad miesiąca czasu) bezpośredni świadek nie zdołał się odezwać – samowolnie wyręczone go, serwując Wam relację z drugiej ręki.

W PRL wszystko musiało być centralne (a przy okazji wielkie i... jedno). Pamiętam Unitrę produkującą m.in. muzyczną elektronikę (nawet niezłą; ale bardzo drogą i praktycznie niedostępną). Prawie wszystkie zakłady w kraju były częścią Unitry – jedynie drugi (różny) człon nazwy informował, czy dany zakład jest wytwórcą magnetofonów, czy wzmacniaczy, czy kolumn głośnikowych. To zresztą z wierzchu nieco przypomina zachodnie koncerny; jedynie dziwić Was mógłby monopol jednej firmy oraz brak konkurencji i... towaru. Ale co powiecie na inny przykład: żeby zaspokoić brak książek (nie tylko podręczników, ale i lektur) dla kształcącej się młodzieży – władze zbudowały w Warszawie, nieopodal Łazienek, jedną (sic!) ogromną, kilkupoziomową księgarnię (o ile pamiętam o nazwie Universus), uznawszy tym samym, iż problem został właśnie rozwiązany w skali całego kraju. Przecież to Bareja w czystej postaci!

Dlaczego o tym piszę? Ano dlatego, że rodzący się ruch fanów SF/F/H też miało skanalizować jedno wielkie, ogólnopolskie stowarzyszenie. Było to, powołane oczywiście odgórnie, Polskie Stowarzyszenie Miłośników Fantastyki. GKF był jednym z pierwszych ruchów fanowskich, który wyrwał się spod centralnej czapy PSFM. Ale na początku był Collaps.

Co wtedy ciągnęło ludzi do klubów? Możliwość oderwania się od codzienności, spotkania z innymi fanami, poczytania klubówek, współtworzenia fanzinów – no i oczywiście obejrzenia filmów na wideo. Filmów dawno zeszyłych z ekranów (po pięcioletniej licencji kinowej), filmów jeszcze niekupionych (z uwagi na oszczędność dewiz zagraniczne hity trafiały do naszych kin z paruletnim opóźnieniem), filmów niezakupionych nigdy (z powodów ograniczonych możliwości lub cenzuralnych). A gdzie się nabywało sprzęt tak luksusowy jak magnetowid? Albo na oficjalnym (za pozwoleniami – np. dla firm) lub czarnym rynku (nadal bardzo drogo zresztą), albo przywoziło się z Berlina Zachodniego (jeśli było się akurat farciarzem posiadającym paszport i dewizy).

I przechodzę do anegdoty. Gdyński klub Collaps już działa. Prowadzone są rozmowy dotyczące ewentualnej rejestracji GKF – najlepiej na całe ówczesne województwo gdańskie. Przerasta to w pewnym momencie możliwości decyzyjne władz wojewódzkich. Maciej Rokicki i Krzysztof Papierkowski jadą do stolicy, chyba aż do MSW. Tam tłumaczą odpowiedniemu urzędnikowi/funkcjonariuszowi uzasadnienie i cele istnienia GKF. Ten nagle zadaje im pytanie, czy są tak całkowicie fair wobec ludowej ojczyzny. Oni zapewniają, że nic złego na myśli nie mają. Na to funkcjonariusz (to adekwatniejsze określenie) nakazuje komuś przynieść teczkę Collapsa. Warszawska teczka, istniejącego od niedawna na Chyloni młodzieżowego klubu, okazuje się całkiem spora! Funkcjonariusz wyjmuje jakiś papier i czyta, że dnia tego a tego, w takim a takim miejscu, tacy a tacy (Maciej i Krzysztof też są wymienieni) planowali dokonać przestępstwa dewizowego. Obu im szczęki opadły. Po chwili skojarzyli, że zastanawiali się wtedy, czy gdzieś kupić dewizy, by nabyć w Berlinie Zachodnim magnetowid dla potrzeb klubu...

Przyznacie, Kochani Czytelniczy, że to już nawet nie Bareja, lecz Zajdel! Jeśli zaś, Drogi Macieju, coś poprzekręcałem – wybacz; głównego smaczku tej historii chyba nie popsulem.

# INFORMATOR

GDAŃSKIEGO KLUBU FANTASTYKI



#333 • WRZESIEŃ 2017

## ŻYCIE KLUBU

### Urodziny członków

Adam Cetnerowski

### Słudzy Czarnoksiężnika najeżdżają Shire

Weronika Sobczak

### Pierniki, fantastyka i dużo piór...

## INFORMACJE

Janusz Piszczek

### Zapowiedzi wydawnicze

### Niisy

## PUBLICYSTYKA

Grzegorz Szczepaniak

### Okruchy Ogana. Korespondencja 84

*Karol Ginter*

### Recenzje Karola

Jan Plata-Przechlewski

### Czy TO recenzja?

Andrzej Prószyński

### Półka z DVD

## GDAŃSKI KLUB FANTASTYKI

**4 ADRES:**  
80-385 GDAŃSK  
**5 UL. OPOLSKA 2**

**6 STRONA:**  
WWW.GKF.ORG.PL

**KONTO BANKOWE:**  
VOLKSWAGEN BANK  
42 21 30 0004 2001 0671 8241 0001

**8 KRS:**  
**12 0000098018**

**„INFORMATOR GKF”**  
ISSN 1505-8476  
WYDAWNICTWO BEZPŁATNE  
**18 NAKŁAD 150**

**22 REDAKCJA:**  
JAN PLATA-PRZECHLEWSKI  
**23 WERONIKA SOBCZAK**  
GRZEGORZ SZCZEPANIAK  
**25 MARCIN SZKLARSKI**  
MICHAŁ SZKLARSKI  
JAROSŁAW KOSIOREK

**E-MAIL:**  
INFORMATOR@GKF.ORG.PL

**OKŁADKA:**  
SŁAWOMIR WOJTOWICZ

**DRUK:**  
PRINT GROUP SP. Z O.O.  
HTTP://PRINTGROUP.PL

# URODZINY

## **Drodzy październikowi Urodzeńcy!**

W złoty miesiąc Waszych urodzin  
życzymy Wam z głębi serc naszych  
duuużo złota w każdej (prawie) postaci  
– bo poza łańcuchami i bransoletami –  
oraz trafnych skreśleń w Eurojackpocie  
(nawet superkumulacja niekonieczna)

*Redakcja INFO...*



### **PAŹDZIERNIK:**

- 2 Mieczysław Sierociński**
- 10 Rafał Gosieniecki**  
**Marcin Białkowski**
- 13 Tomasz Kołodziejczak**
- 21 Grzegorz Kozubski**
- 22 Marek Grzegorzczyn**



ADAM CETNEROWSKI

## SŁUDZY CZARNOKSIĘŻNIKA NAJEŹDŻAJĄ SHIRE

W dniach 15–17 września członkowie KF Angmar, w asyście krewnych i przyjaciół, dokonali najazdu na Hobbiton (w Przywidzu). Choć w Królestwie Angmaru panowały deszcze niespokojne – to w Shire aura sprzyjała planom najeźdźców.

Nocną porą łuna oświetlała porzucone domostwa Hobbitów, było słycać skwierczenie tłuszczu i mięsa, zaś aromat pieczonych kiełbas, chleba i ziemniaków wypełniał powietrze. A gdy późna pora i napoje, które rozweselają serce człowieka (orka, Nazgula), buzowały w żyłach – rozmowy często spływały na tak ważne tematy, jak literatura fantastyczna, seriele gatunkowe, przyszłość GKF-u i zmartwienia Koordynatora Nordconu.

Najeźdźca nie ork, więc w dzień też nie próżnował. Na planszy i obok walczyli

wikingowie o chwałę Walhalii, Strażniczki pilnowały (w sumie nie wiem, czego), Mars był terraformowany, Munchkiny szalały, a wszyscy dzielili się dziwnymi snami niczym w Dixicie. Natomiast młode orklingi szalały po całej wiosce, polując na scoia'tael.

Była to wyprawa pierwsza; ale mamy nadzieję, że nie ostatnia! A wiadomo, iż każda kolejna kampania wojenna musi być liczniejsza. Bo łupy (przyjaźń i rozrywka) są naprawdę zacne. ■

PS. Robiłem co mogłem, ale PPJ nie puścił zdjęć z kąpielii ekologicznej ☺

od rednacza:

Nieprawda – nawet zaproponowałem barwną rozkładówkę wewnątrz numeru!



fot. Adam Cetnerowski

WERONIKA SOBCZAK

## PIERNIKI, FANTASTYKA I DUŻO PIÓR – CZYLI PANDZIE PRZYGODY NA COPERNICONIE

Jak co roku zakończenie sezonu wakacyjnego oraz piękne miasto, jakim jest Toruń, skusiły mnie do przyjazdu na Copernicon. Jest to konwent, który darzę ogromnym sentymentem – dzięki pięknej scenerii, jaką daje rozlokowanie Copra w całym mieście, ale także ogromnej liczbie znajomych twarzy, które przebijają liczebnie nawet Pyrkon. Dlatego też, po zjeździe w wcześniej połowy Polski, 22 września ruszyliśmy do Torunia. Tegoroczny Copernicon kuśił nie tylko swoim niepowtarzalnym klimatem, jak zresztą co roku – ale także kilkoma znaczącymi konkursami. Po pierwsze Quentin, czyli konkurs na najlepszy scenariusz do eRPeGa, po drugie zupełnie nowy konkurs na najlepszego LARP-a (Larpowe Laury), no i po trzecie – Puchar Mistrza Mistrzów, czyli rywalizacja o ów tegoroczny tytuł. Taka mnogość atrakcji spowodowała braki w śnie oraz dziesiątki kilometrów przebiegniętych do budynku do budynku.

Choć weekend zaczął się dość groźnie – bo od jednego zepsutego samochodu

i czarnego worka wynoszonego z budynku, w którym mieliśmy spać – to później było tylko lepiej. Niestety, złośliwość przedmiotów martwych sprawiła, że nie udało mi się dostać jako gracz na Larpowe Laury, ale już w piątek miałam okazję wziąć udział w jednej z PMM-owych sesji. 21 uczestników, 12 sędziów, 29 sesji – i masa emocji. Tegoroczny poziom musiał być prawdziwie wyrównany, bo choć sesja, na której grałam, nie przeszła do finału, to była jedną z lepszych, w jakich miałam okazję uczestniczyć. Tegorocznym zwycięzcą został Zbigniew 'Zed' Zych, który uzyskał ten tytuł już po raz drugi. Z GKF-owych mistrzów na konkursie mogliśmy spotkać Sebastiana 'Czarnela' Jankowskiego i Jana 'Rina' Jakubowskiego, któremu udało się dostać do półfinałów. Obu panom serdecznie gratuluję odwagi i tegorocznych wyników; no i oczywiście będę trzymała kciuki, by w przyszłym roku ujrzeć Was w finale.

Po kilku ciekawych prelekcjach, niezbyt porażającej sali wystawców, maratonie po



knajpach konwentowych i przepysznym toruńskim jedzeniu – zaskoczył nas sobotni wieczór. Dużą grupą wybieraliśmy się właśnie do najdalej wysuniętego punktu programu (games roomu), gdy na rynku zastaliśmy tłum ludzi i świetną muzykę. Przedzierając się przez widzów, dostrzegliśmy, że tuż nad naszymi głowami odbywa się spektakl *Plac Aniołów*. Z okazji obchodów 20 lat Torunia na Liście Światowego Dziedzictwa UNESCO francuska grupa Gratte Ciel przygotowała specjalny pokaz na tę okazję. Prócz cudownych pokazów akrobatycznych do fenomenalnej muzyki – na koniec pokazu na widzów posypały się białe pióra, tworząc niesamowite widowisko. Choć puch wyczesywałam z włosów przez następny tydzień, do games roomu szliśmy dwa razy dłużej przez białe zasy na ziemi, a ogrom piór powodował trudności w oddychaniu – było warto! Z całą pewnością było warto, bo był to jeden z najpiękniejszych spektakli, jakie miałam okazję oglądać. Spotkanie się Coperniconu i obchodów 20 rocznicy było bardzo fortunnym zbiegiem okoliczności,

gdyż konwentowicze mieli okazję obejrzeć spektakl, zaś osoby przybywające na obchody mogły pooglądać tłumy barwnych cosplayerów.

Copernicon 2017 uważam za jak najbardziej udany. Choć nadal dostrzegałam kilka problemów – jak niezbyt zaskakujący wystawca „wyrzucenie” games roomu daleko od reszty konwentu, czy kilka niedociągnięć organizacyjnych – to wszystkie zalety rekompensowały to z nadwyżką. Co można powiedzieć o toruńskim konwencie, to to, że jest inny niż inne. Choć i na niego przyjeżdżają tłumy fan-tastów – dzięki rozłożeniu punktów programu nie widać tego natłoku ludzi, za to możemy podziwiać piękna starówkę Torunia. Wszystkim pragnącym mile zakończyć wakacyjny sezon z całego serca polecam wybranie się na Copernicon. Bo warto. Naprawdę warto. ■

Na zdjęciu poniżej laureaci Nagrody Literackiej im. Jerzego Żuławskiego za rok 2017. Od lewej: Jacek Inglot (Srebrne Wyróżnienie), Krzysztof Piskorski (Nagroda Główna) i Radek Rak (Złote Wyróżnienie) fot. Andrzej Romański (www.umk.pl)



JANUSZ PISZCZEK

## UZUPEŁNIENIE PAŹDZIERNIKA

**Daleka droga do małej, gniewnej planety (The Long Way to a Small, Angry Planet) – Becky Chambers**

Data wydania: 2 października 2017

Wydawca: Zysk i S-ka

**Labirynt śmierci (A Maze of Death) – Philip K. Dick**

Data wydania: 3 października 2017

Wydawca: Rebis

**Cieężko być najmłodszy (ТЯЖЕЛО БЫТЬ МААДШИМ...) – Ksenia Basztowa, Wiktoria Iwanowa**

Data wydania: 4 października 2017

Wydawca: Papierowy Księżyc

**Zombie.pl 2 – Robert Cichowlas, Łukasz Radecki**

Data wydania: 9 października 2017

Wydawca: Zysk i S-ka

**Dożycie – Marta Kisiel**

Data wydania: 11 października 2017 (wznowienie)

Wydawca: Uroboros

**Gamedec. Zabaweczki – Marcin Sergiusz Przybytek**

Data wydania: 17 października 2017 (wznowienie)

Wydawca: Rebis

**Zakuty w stal (Zakuti v oceli) – Miroslav Žamboch**

Data wydania: 20 października 2017

Wydawca: Fabryka Słów

**Zakon Krańca Świata. Tom I – Maja Lidia Kossakowska**

Data wydania: 20 października 2017 (wznowienie)

Wydawca: Fabryka Słów

**Próba Ognia (Crucible) – Nancy Kress**

Data wydania: 24 października 2017

Wydawca: Rebis

**Serce Neftydy – Marcin Szczygielski**

Data wydania: 25 października 2017

Wydawca: Instytut Wydawniczy Latarnik

**Nieprzyjaciel Boga (Enemy of God) – Bernard**

**Cornwell**

Data wydania: 25 października 2017 (wznowienie)

Wydawca: Otwarte





**Lord John i Bractwo Ostrza (Lord John and the Brotherhood of the Blade) – Diana Gabaldon**

Data wydania: 25 października 2017 (wznowienie)

Wydawca: Świat Książki

**Kres Imperium (Empire's End) – Chuck Wendig**

Data wydania: 25 października 2017

Wydawca: Uroboros

**Głęboka próżnia (Sound) – Alexandra Duncan**

Data wydania: 25 października 2017

Wydawca: YA!

**Dwór skrzydeł i zguby (A Court of Wings and Ruin) – Sarah J. Maas**

Data wydania: 25 października 2017

Wydawca: Uroboros

**Ogród ciemności i inne opowiadania – Stanisław Lem**

Data wydania: 26 października 2017

Wydawca: Wydawnictwo Literackie

**Nadzór (The Oversight) – Charlie Fletcher**

Data wydania: 27 października 2017

Wydawca: Fabryka Słów

**Zapisaane w kartach (Etched in Bone) – Anne Bishop**

Data wydania: 31 października 2017

Wydawca: Initium

**Schronienie (Like a River Glorious) – Rae Carson**

Data wydania: październik 2017

Wydawca: Jaguar

**Pocałunek zdrajcy (The Traitor's Kiss) – Erin Beaty**

Data wydania: październik 2017

Wydawca: Jaguar

**Norweski dziennik. Tom I: Ucieczka – Andrzej Pilipiuk**

Data wydania: październik 2017 (wznowienie)

Wydawca: Fabryka Słów

**Utracony świat (The Heart of What Was Lost) – Tad Williams**

Data wydania: 24 października 2017

Wydawca: Rebis

**Pod stopami ziemia**

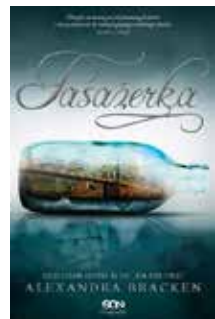
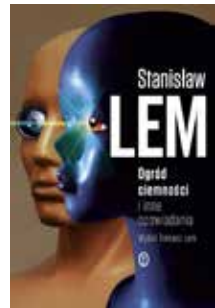
Data wydania: 10 października 2017

Wydawca: Solaris

**Pasażerka (Passenger) – Alexandra Bracken**

Data wydania: 11 października 2017

Wydawca: Sine Qua Non



## WSTĘPNE ZAPOWIEDZI LISTOPADA

### Zamęt nocy (Night Broken) – Patricia Briggs

Data wydania: 3 listopada 2017

Wydawca: Fabryka Słów

### Natarcie (Angles of Attack) – Marko Kloos

Data wydania: 3 listopada 2017

Wydawca: Fabryka Słów

### Zwierciadło piekieł (Mirror) – Graham Masterton

Data wydania: 7 listopada 2017 (wznowienie)

Wydawca: Replika

### Fantastyczne zwierzęta i jak je znaleźć (Fantastic Beasts and Where to Find Them) – J. K. Rowling, Newt Skamander

Data wydania: 7 listopada 2017

Wydawca: Media Rodzina

### Belgariada (The Belgariad) – David Eddings

Data wydania: 7 listopada 2017

Wydawca: Prószyński i S-ka

### Tekst (Текст) – Dmitry Glukhovsky

Data wydania: 8 listopada 2017

Wydawca: Insignis

### Rycerze Atlantydy (The Knighthood) – Evan Currie

Data wydania: 23 listopada 2017

Wydawca: Drageus

### The Caldera – John Flanagan

Data wydania: listopad 2017

Wydawca: Jaguar

### The Language of Thorns – Leigh Bardugo

Data wydania: listopad 2017

Wydawca: MAG

### Smocza straż (Dragonwatch) – Brandon Mull

Data wydania: listopad 2017

Wydawca: W.A.B.

### Norweski dziennik. Tom 2: Obce ścieżki – Andrzej Pilipiuk

Data wydania: listopad 2017 (wznowienie)

Wydawca: Fabryka Słów

### Norweski dziennik. Tom 3: Północne wiatry – Andrzej Pilipiuk

Data wydania: listopad 2017 (wznowienie)

Wydawca: Fabryka Słów

### Dawca przysięgi. Tom I (Oathbringer) – Brandon Sanderson

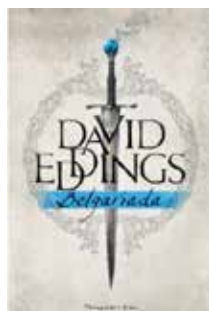
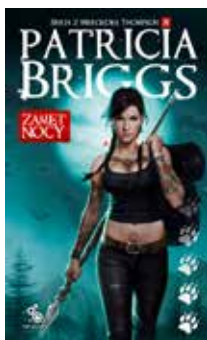
Data wydania: listopad 2017

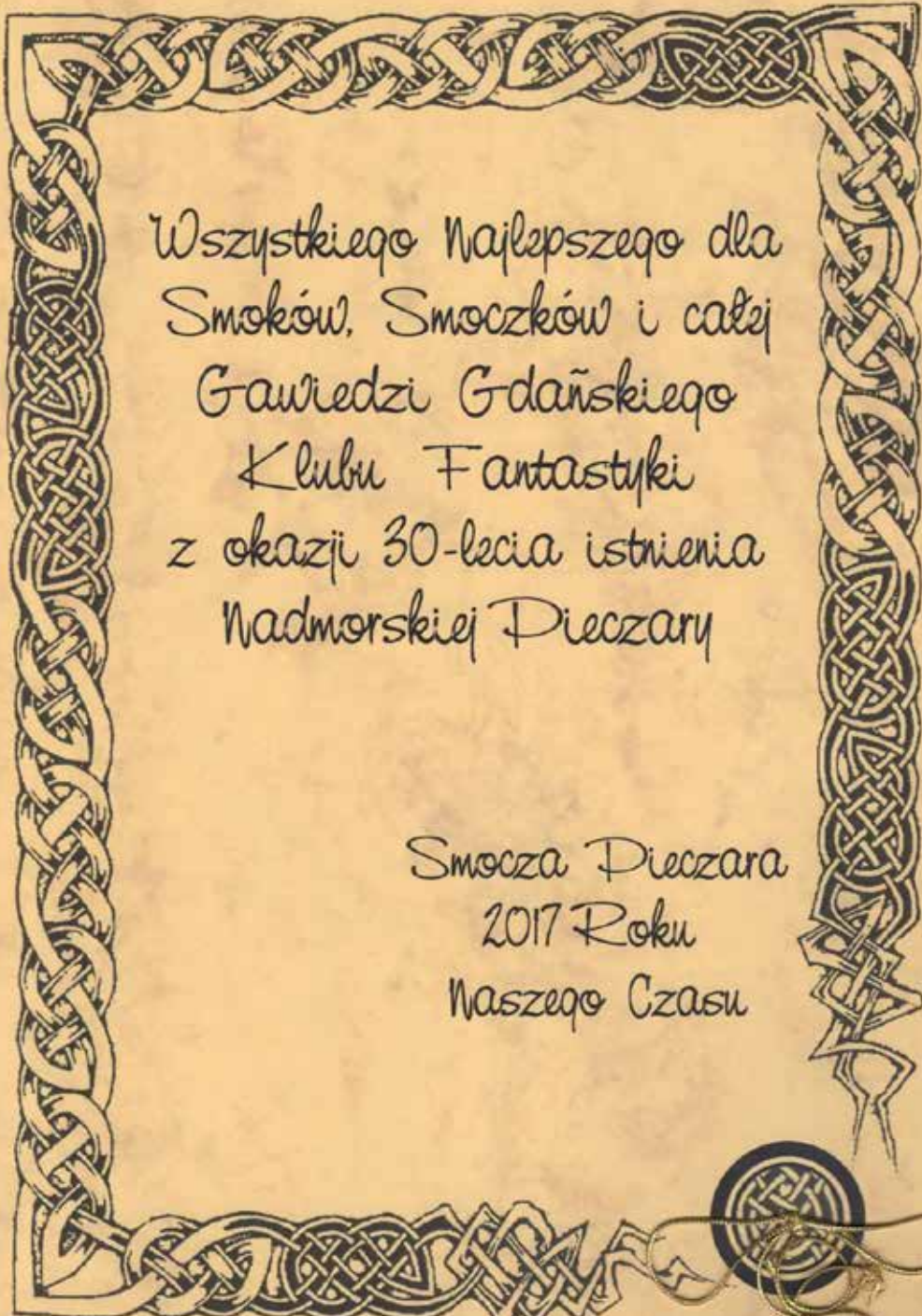
Wydawca: MAG

### Komornik. Kant – Michał Gołkowski

Data wydania: listopad 2017

Wydawca: Fabryka Słów





Wszystkiego Najlepszego dla  
Smoków, Smoczków i całej  
Gawiedzi Gdańskiego  
Klubu Fantastyki  
z okazji 30-lecia istnienia  
Nadmorskiej Pieczary

Smocza Pieczara  
2017 Roku  
Naszego Czasu



## CIEMNA STRONA LEI

W polskich mediach ostatnio wspomniano, wydaną również po polsku, poruszającą autobiografię Carrie Fisher *Księżniczka po przejściach*. Nie tylko o „Gwiezdnym wojnach”. Aktorka szczerze opisała swoje uzależnienie od narkotyków i alkoholu, problemy z depresją – oraz wychodzenie na prostą.

jpp



## OSTATNI JEDI NADCHODZI

Reżyser najnowszej odsłony *Gwiezdnym wojen*, Rian Johnson, oficjalnie potwierdził iż post-produkcja ósmej części gwiazdnej sagi została zakończona. Ponieważ obraz jest w zasadzie gotowy (pozostał jeszcze do zrobienia dubbing na różne kraje i możliwe, że kilka drobnych wizualnych oraz muzyka) – J. J. Abrams musi teraz dostosować część dziewiątą do ósmej.

wg: [www.portal.gildia.pl](http://www.portal.gildia.pl)



## BB-8 KONTRA BB-9E

Wesoły robocik z nowej trylogii *Gwiezdnym wojen* być może w części VIII spotka godnego przeciwnika. Na youtube'owym kanale *Star Wars* czasu pojawiają bowiem od jakiegoś się krótkie animowane filmiki Blips. Jeden z nich pokazuje, co stanie się, kiedy sensor w sensor spotka się jednostka Ruchu Oporu i jednostka Najwyższego Porządku. Czy umieszczenie droida w animowanym filmiku jest zapowiedzią jednego z wątków *Ostatniego Jedi*? Dowiemy się już w połowie grudnia!

wg: [www.portal.gildia.pl](http://www.portal.gildia.pl)

## IX ZNÓW NIE BEZPAŃSKA

Lucasfilm długo nie szukał następcy (sprawiającego ponoć kłopoty, więc odsuniętego od produkcji) Colina Trevorrowa. Studio zdecydowało postawić na wypróbowanego już reżysera – i powierzyło nakręcenie dziewiątej części gwiazdnej sagi J. J. Abramsowi. Ponadto ma on także napisać scenariusz do filmu wspólnie z Chrisem Terrio. Wcześniej jako faworyta do przejęcia dziewiątej części *Gwiezdnym wojen* typowano autora *Ostatniego Jedi* – Riana Johnsona.

wg: [www.portal.gildia.pl](http://www.portal.gildia.pl)

## PRAWIE JAK DWA STARE ROBOTY?

Mroczny lord Sithów pojawi się w kolejnym spin-offie. Jak donoszą różne zagraniczne portale internetowe – charakterystyczna postać Dartha Vadera przemknęła się przez plan filmu o Hanie Solo. Powrót ikony gwiazdnej sagi zawdzięczamy ponoć Ronowi Howardowi, który zastąpił poprzednich twórców filmu.

wg: [www.portal.gildia.pl](http://www.portal.gildia.pl)

## INDIANA JONES I...?

O piątym filmie opowiadającym historię znakomitego archeologa i poszukiwacza przygód nie wiadomo na razie zbyt wiele. Scenarzysta obrazu, David Koepp, zapowiedział jednak, że nie pojawi się w nim Mutt Williams (grany przez Shię LaBeoufa). Może to oznaczać odejście od wątku rodziny głównego bohatera. Za to niemal gotowy jest już scenariusz, zaś początek zdjęć uzależniony jest jedynie od Harrisona Forda i Stevena Spielberga. Scenarzysta stwierdził także, iż przy odrobinie szczęścia piąty *Indiana Jones* będzie następnym filmem reżysera. Spielberg ostatnio ukończył prace nad swoim najnowszym dziełem – *The Post*. Data planowanej premiery piątej odsłony serii to lipiec 2020 roku.



wg: [www.portal.gildia.pl](http://www.portal.gildia.pl)

## SZCZEGÓLNIŃIE POLECAMY MINISTERSTWU ŚRODOWISKA

Pod koniec września, osiem lat od premiery oryginału, ruszyły zdjęcia do pierwszego sequela *Avatara*. Realizowany film jest pierwszą z czterech zapowiedzianych w kwietniu kontynuacji przeboju z 2009 roku. Premiera została zaplanowana na grudzień 2020 roku. Następne części będą wchodzić kolejno w latach 2021, 2024 i 2025.

wg: [www.portal.gildia.pl](http://www.portal.gildia.pl)

## OCZYWIŚTE OCZYWIŚTOŚCI

Już wiadomo, że sequel filmu o księżniczce Amazonek wyreżyseruje Patty Jenkins. W roli Wonder Woman znów zobaczymy Gal Gadot.

wg: [www.portal.gildia.pl](http://www.portal.gildia.pl)

## POZNAJEMY BLIŻEJ NOWĄ LARĘ CROFT

W sieci pojawił się pierwszy zwiastun oraz materiał zza kulis nowego *Tomb Raidera*. Zwiastun jest pełen akcji i walk; ponadto widać w nim sporo inspiracji rebootem serii gier wydanym w 2013 roku. W zakulisowym nagraniu odtwórczyni głównej roli – Alicia Vikander – opowiada o swoich pierwszych wspomnieniach związanych z postacią, a także o przygotowaniach fizycznych do scen kaskaderskich.

wg: [www.portal.gildia.pl](http://www.portal.gildia.pl)





## PO TELEWIZYJNYM HOLMESIE – KINOWY EDISON

W sieci pojawił zwiastun *The Current War* z Benedictem Cumberbatchem w roli Thomasa Edisona. Osadzony pod koniec lat 80. XIX wieku film opowiada historię rywalizacji między słynnym wynalazcą oraz Georgem Westinghousem (Michael Shannon) o to, kto pierwszy stworzy opłacalną sieć elektryczną. Na ekranie pojawi się też Nicholas Hoult jako Nikola Tesla.

wg: [www.portal.gildia.pl](http://www.portal.gildia.pl)

## FANTASTYCZNA WARIACJA O KOLEJNYM AUTORZE GROZY

Paramount Pictures zdobyło prawa do ekranizacji swojego prequela *Draculi* Brama Stokera. Film ma być adaptacją powieści *Dracul* autorstwa Dacre Stokera i J. D. Barkera. Jej akcja rozgrywa się w 1868 roku, zaś głównym bohaterem jest... młody Bram Stoker. Reżyserem obrazu może zostać Andy Muschietti (kinowe *To*). Nie wiadomo, kiedy rozpoczną się prace nad filmem. Warto dodać ciekawostkę, iż Dacre Stoker jest spokrewniony z autorem *Draculi*.

wg: [www.portal.gildia.pl](http://www.portal.gildia.pl)

## KOLEJNA EKRYNIZACJA KRÓLA

Zaprezentowano oficjalny zwiastun filmu *Gra Geralda*. To adaptacja książki Stephena Kinga o tym samym tytule, która została wydana po raz pierwszy w 1992 roku. Film wyreżyserował Mike Flanagan (dotąd twórca thrillerów); jest on także, wspólnie z wieloletnim współpracownikiem Jeffem Howardem, autorem scenariusza. To nie pierwsze podejście tego reżysera do ekranizacji tej właśnie powieści. Kilka lat temu studio Intrepid Pictures zleciło mu owo zadanie, ale – z powodu trudności realizacyjnej oraz wprowadzenia zmian w fabule, które odbiegały od materiału źródłowego – rzecz nie doszła do skutku; teraz za wszystko odpowiada Netflix.

wg: [www.portal.gildia.pl](http://www.portal.gildia.pl)



## KINGOWY ENEMEF

8 września, w 28 obiektach sieci Multikino, można było przeżyć Noc Grozy Stephena Kinga. W zestawie znalazły się: premierowe *To*, klasyczne *Łsnienie* oraz *Łowca snów*.

wg: [www.portal.gildia.pl](http://www.portal.gildia.pl)

## TRIUMFY POLSKIEJ ANIMACJI

Malarsko animowany *Twój Vincent* Dorota Kobieli i Hugh Welchmana (scenariusz i reżyseria) został już zakupiony do dystrybucji w 135 krajach. Był również filmem otwarcia festiwalu

filmowego w Gdyni (organizatorzy chcieli w ten sposób uczcić jubileusz polskiej animacji). Animowanemu filmowi o van Goghu poświęciliśmy już zresztą niejedną wiadomość. Z kolei dziecięcy serial animowany *Agi Bagi* zdobywa kolejne terytoria na mapie świata: Europa, Afryka, Bliski Wschód, Australia, USA, Azja. Pierwszy sezon serialu miał swoją premierę w 2015 roku w 40 krajach. Producenci studia Badi Badi biorą też udział we wszystkich najważniejszych targach i festiwalach filmów animowanych, gdzie swoje projekty konsultują ze specjalistami tej branży z całego świata.

wg: [www.portal.gildia.pl](http://www.portal.gildia.pl)



### KWANT WIEDZY DOCENIONY

Podczas gdyńskiego festiwalu polskich filmów, w konkursie Inne Spojrzenie, nagrodę Złotego Pazura otrzymał popularnonaukowy film Normana Leto zatytułowany *Photon*.

wg: [www.gazeta.pl](http://www.gazeta.pl)

### WYPADKI MOGŁY POTOCZYĆ SIĘ INACZEJ...

Największy serwis streamingowy na świecie cały czas inwestuje w rynek europejski. Tym razem na zlecenie Netflix'a powstanie oryginalny polski serial. Pierwszy sezon produkcji wyreżyserują Agnieszka Holland i Kasia Adamik. Serial ma być kręcony na terenie różnych regionów i miast całej Polski. Scenariusz zostanie napisany przez Joshuę Longa, a nad całością będą czuwać Frank Marshall i Robert Zotnowski jako producenci wykonawczy; pomoże im także producent z naszego kraju, Andrzej Beszta. Jak na razie nie podano szczegółów dotyczących obsady. Akcja serialu ma rozgrywać się w alternatywnej wersji Polski w roku 2002. W tej rzeczywistości komunizm w Europie nie upadł, a zimna wojna wciąż trwa. Głównymi bohaterami mają być student-idealista oraz policyjny śledczy, który popadł w niełaskę przełożonych. Wspólnie odkrywają istnienie spisku mającego na celu jak najdłuższe utrzymanie żelaznej kurtyny. Serial powinien wystartować w przyszłym roku (oczywiście w serwisie Netflix).

wg: [www.portal.gildia.pl](http://www.portal.gildia.pl)

## DEMON I ANIOŁ ZOSTALI ZAPREZENTOWANI

Współautor powieści *Dobry Omen*, Neil Gaiman, ogłosił rozpoczęcie zdjęć do tworzonej przez niego adaptacji tej historii. Towarzyszyło temu zaprezentowanie dwóch głównych bohaterów: na zdjęciu opublikowanym przez Gaimana widać Davida Tennanta i Michaela Sheena w pełnych stylizacjach Crowleya i Azirafala. Powstająca dla serwisu streamingowego Amazon Prime i telewizji BBC miniseria składać się będzie z sześciu odcinków. Premierę produkcji przewidziano na rok 2019.

wg: [www.portal.gildia.pl](http://www.portal.gildia.pl)

## CIEMNOSKÓRA I LAZUROWŁOSA

Już wiemy, jak wygląda tajemnicza siostra Bajki, Bójki i Brawurki. Na amerykańskim Cartoon Network zaprezentowano pięcioodcinkową miniserię *Power of Four*. To historia Blisstiny, zwanej też Bliss; wcześniej Blissa była wymyśloną przyjaciółką Bajki – jednak teraz okazuje się zaginioną siostrą Atomówek z Townsville.

wg: [www.portal.gildia.pl](http://www.portal.gildia.pl)

## DLA WIELBICIELI HJC

Świat Tytusa, Romka i A'Tomka oraz Pappia Chmiela – czyli Instytut Wszeczbytków profesora Talenta. Taki jest temat niecodziennej wystawy będącej hołdem złożonym nestorowi rodzimego kimiksu. 15 września–24 listopada br., ECI Łódź – Miasto Kultury, ul. Targowa 1/3. Autorem i kuratorem wystawy jest Wojciech Łowicki. Dla wielu tysięcy fanów to powrót do krainy dzieciństwa. Wszystko dzięki wizualizacjom wiernym komiksowi, jednakże w wymiarze 1:1. Znajdują się tu atrakcje dla młodszych i starszych; m.in.: konkurs wiedzy, szukanie ukrytych liter tworzących hasło, układanie swojej wersji dialogu między postaciami, możliwość zrobienia pamiątkowych fotografii, duża dawka informacji na temat komiksu, bohaterów i autora, a przede wszystkim



sporo humoru poprzez ukazanie wybranych, najciekawszych przykładów (w tym oryginalnych plansz serii). Ideą główną ekspozycji będzie świat fantastycznych pojazdów profesora Talenta i jego Instytut Wszeczbytków, gdzie pojazdy te powstają; wśród nich mechaniczny koń Rozalia, wannolot oraz spektakularny wrętaacz, do którego nie tylko można będzie wsiąść i poczuć się jak pilot, ale nawet uczestniczyć (za pomocą programu gry wideo) w podróży do wnętrza Ziemi.

wg: [www.portal.gildia.pl](http://www.portal.gildia.pl)

## ŚWIAT BEKSIŃSKIEGO WIRTUALNIE

Otrzymaliśmy niepowtarzalną okazję stać się bohaterami obrazów Zdzisława Beksińskiego: Multikino VR by Samsung wprowadza do repertuaru *De Profundis. Beksiński w wirtualnej rzeczywistości*. Dzięki najnowszej propozycji VR-owej widz zostaje zaproszony w podróż po najbardziej znanych



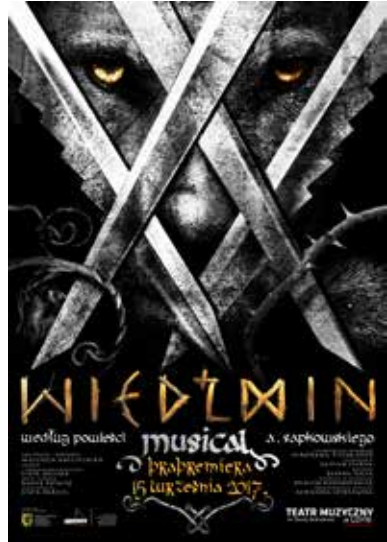
dziełach malarza. Aplikacja została stworzona przez studio 11<sup>th</sup> Dimension. W listopadzie 2016 r. otrzymała nagrodę VR for Art w Warszawskiej Szkole Filmowej. Jest jedyną aplikacją VR promującą twórczość Zdzisława Beksińskiego, która otrzymała oficjalną zgodę na towarzyszenie kolekcji jego prac.

wg: [www.portal.gildia.pl](http://www.portal.gildia.pl)

### MUZYCZNY WIEDŹMIN

Gdyński Teatr Muzyczny dołączył do repertuaru od dawna zapowiadany, także na tych łamach, polski musical *Wiedźmin*. W roli tytułowej Krzysztof Kowalski oraz Modest Ruciński, adaptacja i reżyseria Wojciech Kościelniak, muzyka Piotr Dziubek.

jpp



### SOLIDARNA ROZGRYWKA Z LOVECRAFTEM W TLE

Gra *Pandemic – czas Cthulhu* od wydawnictwa Lacerta jest znów w sprzedaży. To gra kooperacyjna, której przyswieca zasada „jeden za wszystkich, wszyscy za jednego” (albo wszyscy zwyciężą, albo wszyscy przegrają). W pudełku znajdują się m.in. plansza, figurki, karty, żetony, instrukcja. Zabawa przewidziana jest 2–4 graczy; przewidywany wiek 14+.

wg: [www.portal.gildia.pl](http://www.portal.gildia.pl)

### ECHA JUBILEUSZU NA POLCONIE

Podczas tegorocznego Polconu GKF otrzymał dyplom od Smoków Fandomu (patrz strona 11).

texx

### NADZIEJE, WYZWANIA, PERSPEKTYWY...

18 listopada, na Politechnice Gdańskiej, odbędzie się I Pomorska Konferencja Uczniowska (organizowana w ramach projektu „Zdolni z Pomorza”) – zaś jej tematem przewodnim będzie sztuczna inteligencja.

wg: [www.zdolnizpomorza.pomorskie.eu](http://www.zdolnizpomorza.pomorskie.eu)

### WYKONAŁA ZADANIE

Sonda Cassini, po swej niemal dwudziestoletniej i nader owocnej misji, planowo weszła w atmosferę Saturna, gdzie spłonęła – praktycznie do końca przesyłając dane.

jpp





KORESPONDENCJA 84

## CO Z TYM KINEM SF?

Wakacje minęły już jakiś czas temu, ale ja się nie do końca z nimi rozliczyłem – pozwolę więc sobie, już po równonocy, na chwilę do nich powrócić. A dokładnie do filmów, które udało mi się w czasie kanikuły obejrzeć.

Pierwszy z nich to kontynuacja *Strażników Galaktyki*, czyli ***Strażnicy Galaktyki vol. 2***. Kino postkomiksowe to nie jest mój ulubiony gatunek i może dlatego nie zachwyliłem się pierwszą częścią filmu, zresztą – nigdy w całości jej nie obejrzałem. Spyta więc ktoś, jaki jest sens oglądania drugiej części? Słusznie, ale są w życiu ojca czasami inne powinności i od obowiązków nie można się uchylać.

Szedłem do kina z dość ogólną wiedzą na jego temat, a to za sprawą mojego ulubionego programu publicystycznego na TVP Kultura – „Trzeci punkt widzenia”. Polecam go zresztą tutaj gorąco, bo tak kulturalnych rozmów, nakierowanych na oświecenie omawianych problemów z różnych stron i szukanie jakiegś konkluzji, nie można obejrzeć w telewizji zbyt

wiele. Latem tematyka programów była luźniejsza, stąd też trafił się odcinek, w którym dziełu Jamesa Gunna poświęcono jeden z rozdziałów (każdy składa się z trzech).

Prowadzący ten program konserwatywni filozofowie raczej nie zostawili suchej nitki na SG2. Nie tylko dostrzegli, że części pierwszej nie dorasta nawet do pięt w konkurencji poczucie humoru, które zamieniło się w festiwal skatologii, to na dodatek – jest również wytworem współczesnej lewackiej popkultury. Padły wręcz oskarżenia o krzewienie idei bogobójstwa. Główny bohater ma tam zatarg ze swym splotocielem, który jest istotą nieśmiertelną i poniekąd twórcą światów. Okazuje się bowiem, że nie jest ojcem miłującym, a nawet potomka pragnie wykorzystać, by przejąć władzę nad wszechświatem. Można się oczywiście sprzeczać, czy twórcy filmu bardziej chodziło o motyw uśmiercenia Stwórcy, czy ojcobójstwa, które jest podstawowym mitem amerykańskim – niemniej na pewno był on wyrazem odrzucenia autorytetów



i wyboru własnej drogi jako remedium na konflikt z narzuconymi normami. Ciekawe, czy Gunn, już kręcąc film, przewidywał zwycięstwo Trumpa; ale trzeba mu przyznać, że idealnie wstrzelił się ze swym dziełkiem w czas antyprezydenckich wystąpień w USA.

W ogóle jest to film o dość niekonwencjonalnym podejściu do lojalności. Strażnicy popadają w konflikt, łamiąc warunki umowy z Suwerennymi, Ego jest ojcem nielojalnym, który rozrzuca swe geny, gdzie popadnie, by w odpowiednim momencie wykorzystać synów. Nielojalny jest również Yondu, ale ponieważ jest w swym zachowaniu konsekwentny, w ostateczności zdradza tych, którzy chcą zagrozić jego wychowankowi. Tę listę można by kontynuować, ale i bez tego widać, że *SG2* to jakaś apologia niewierności i – gdyby „się inaczej zgięła historii sprężyna” – to wynik konfrontacji mógłby być inny. Wolno oczywiście nie wierzyć autorytetom, wolno postępować zgodnie z własnymi zachciankami – ale nikt nie zadaje sobie pytania o koszty, a bez ofiar się oczywiście nie obyło.

Trzeciej części, której powstanie sprytnie w filmie zapowiedziano, nie jestem ciekaw. I – gdyby nie znakomita muzyka oraz świetnie ucharakteryzowany na młodego Kurta Russella Aaron Schwartz – musiałbym uznać, że

straciłem w kinie czas. A i jeszcze jedno: fajne bitwy gwiazdne, choć może trochę za bardzo komputerowe (naczytali się Carda, czy jak?).

\*\*\*

Legenda Arturiańska dla ulubionej przez mnie literatury fantazy są tekstem podstawowym. Kino próbuje ich od bardzo dawna, ze skutkiem najczęściej opłakany, czasami tylko osiągając poziom niekompromitujący. Niedosięgnięciem i właściwie jedynym w pełni zadowalającym obrazem jest *Excalibur* Johna Boormana. W filmie tym zagrało jednak wszystko: erudycja twórców, szacunek dla literackiego oryginału i pomysł na przeniesienie na ekran wieków ciemnych (w polskiej filmografii taki właśnie nadano mu tytuł).

Guy Ritchie, robiąc swojego **Króla Artura: Legendę miecza**, tylko tytułem nawiązywał do arcydzieła Boormana. W jego wersji nie zagrało nic. Legenda Excalibura okazała się jedynie pretekstem do jakiejś sowizdrzałskiej opowieści, która mogłaby się rozgrywać w dowolnych dekoracjach. Film pozbawiony był wszelkich dystynkcji, wykorzystując bezwstydnie umowność wykreowanego świata przedstawionego. Mistrzowie kung-fu, islamscy emigranci, mumakile ze Śródziemia i wiele



innych tego typu niepasujących do siebie elementów na oddalonej od centrum wczesno-średniowiecznego świata wyspie to znacznie więcej, niż jestem w stanie znieść. O ile metoda hybrydyzacji świetnie sprawdzała się w wypadku Sherlocka Holmesa, to do opowieści o rycerzach króla Artura po prostu nie przystaje. No dobrze, w pewnych kwestiach jestem pryncypialny i to może zaćmić mój osąd, ale wizja Ritchiego mnie nie porwała, a jego intertekstualne gry prowadzą na manowce. No bo czemu ma służyć scena, w której Vortigern (znakomity Jude Law) upozowany na Saurona, pozdrawia zgromadzonych rzymskim gestem (Hola, hola, Panie Hitler!), a całość wygląda jak rozesłanie Uruk-Hai przez... Sarumana.

Zdaję sobie sprawę, że film ten nie mógł przypominać dzieła Boormana. Zmienił się

język filmu (np. efekty, montaż), a przede wszystkim stosunek do prezentowanych w *Excaliburze* wartości (m.in. rycerski ethos, zbawienny wpływ chrześcijaństwa), które mają dziś zdecydowanie negatywne konotacje. To dlatego Artur i jego ferajna są bandą rzeźmieszków, którzy powinni gnąć w lochach, a nie zasiadać w komnatach Camelotu. Ostatecznie jednak wygrywiają, bo ich przeciwnik jest jeszcze bardziej nieakceptowalny: chce wprowadzać ład za wszelką cenę.

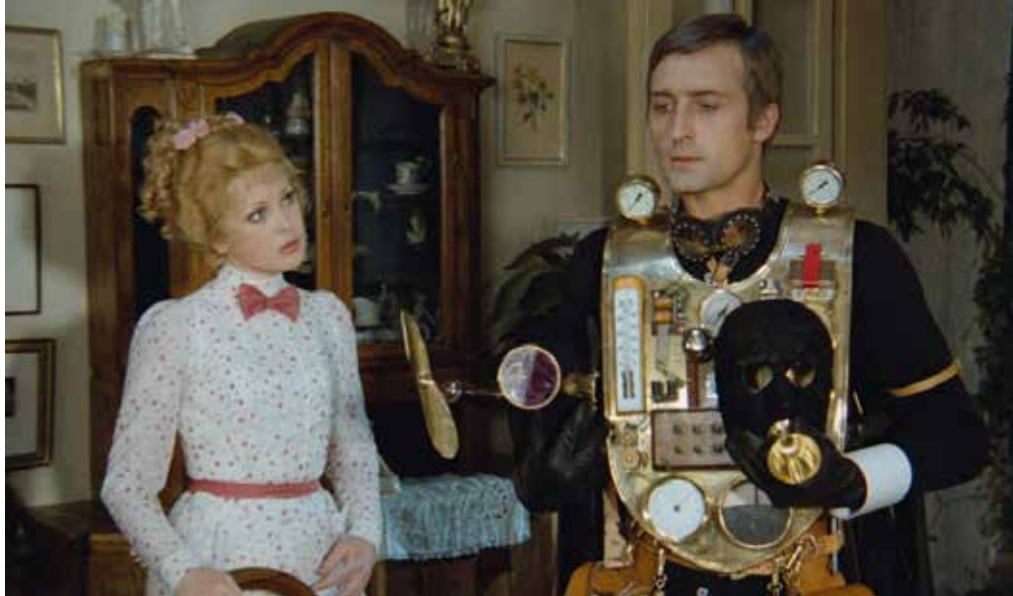
Nie mam nic przeciw fantastyce łotrzykowskiej, ale – na Eru Jedynego! – dlaczego mieszać ją z *Excaliburem* i Rycerzami Okrągłego Stołu? Czy naprawdę zbrukanie tego jednego z najważniejszych europejskich mitów ubogaci naszą kulturę? Kontynuacji *Legendy miecza* mówię ostre i zdecydowane „raczej nie”! ■

## CZESKIE KOMEDIE W POLSKIEJ TV, CZYLI PODRÓŻ SENTYMENTALNA

Latem TVP2 raczyła widzów powtórkami wybranych czeskich komedii, które za czasów mojego dzieciństwa święciły triumfy w prł-owskiej tv, a wcześniej odnosiły nie mniejsze sukcesy w kinach (co uświadomił mi nasz naczelny, dla mnie bowiem nieodzownie wiązały się one z małym ekranem). Cyfrowo odnowione (podobnie jak puszczane aktualnie w poniedziałkowe wieczory Bondy) stanowią przykład nie tylko specyficznego poczucia humoru (które najlepiej charakteryzuje funkcjonujący chyba jeszcze w polszczyźnie związek frazeologiczny *czeski film*, biorący swój początek od premiery filmu pt. *Nikt nic nie wie*), ale przede wszystkim niczym nieograniczonego temperamentu kreatywnego. Twórcy tych komedii czerpali pełnymi garściami z dostępnych wzorców gatunkowych oraz

motywów obecnych w kulturze popularnej, pichcąc niezapomniane pastisze.

Do moich ulubionych tytułów należą *Lemoniadowy Joe* (parodia westernów), *Adela jeszcze nie jadła kolacji* (kryminał ze szczególnym uwzględnieniem postaci super-detektywa korzystającego z istic fantastycznych wynalazków: połączenie Indiany Jonesa z Jamesem Bondem i Inspektorem Gadgetem), *Jak utopić doktora Mraczka* (urban fantasy o upadku czeskich wodników, którzy wybierają życie śmiertelników), *Tajemnica zamku w Karpatach* (retrothriller z elementami fantastyki), *Trup w każdej szafie* (kino gangsterskie o rywalizacji mafijnych grup), *Jutro wstanę rano i oparzę się herbatą* (fantastyka o podróżach w czasie z Hitlerem w tle). Lista tych „ekscentrycznych komedii” jest jednak dużo dłuższa,

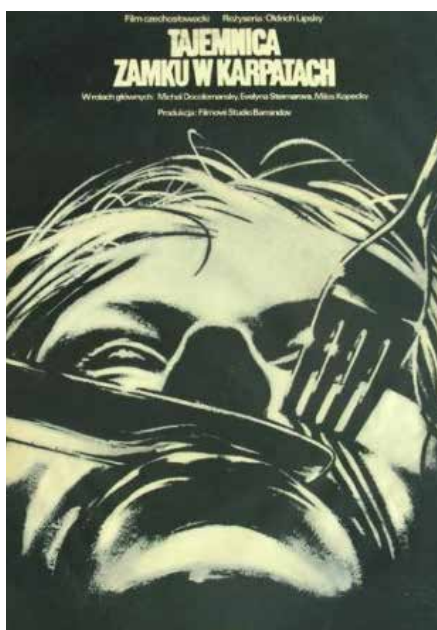


a i parodiowanych gatunków znajduje się na niej bez liku. PPJ wspominał jeszcze o filmie *Dziewczyna na miotle* – historii czarownicy, która ucieka z krainy baśni i zakochuje się w człowieku (finał podobny jak w wypadku *Doktora Mrazka*, a przy okazji – szkoła czarodziejów jest pomysłem znacznie starszym niż się fanom Harry’ego Pottera wydaje; *Arabela* też zapewne skorzystała na jej sukcesie) oraz o obrazie *Kto chce zabić Jessi?* – bohaterowie komiksów zostają ściągnięci do świata realnego i zaczynają demolkę.

Już z tego krótkiego przeglądu widać, że mamy do czynienia z dziełami postmodernistycznymi pełną gębą; i to tworzonymi w czasach, kiedy nie był on jeszcze popularny za żelazną kurtyną (choć intertekstualne wycieczki pojawiają się nawet w serialu dla dzieci *Samochodzik i templariusze*). Mam nadzieję, że telewizja nie przestanie na tych kilku wakacyjnych projekcjach – i czeskie komedie, zwłaszcza te z elementami fantastyki (latem pokazano ledwie trzy takie filmy), powrócą jeszcze na małe ekrany. Nie tęsknię bynajmniej za komuną, ale tamte filmy nie były tępymi dydaktycznymi produkcjami, tylko

dość inteligentną rozrywką. Imponowały też pomysłowymi efektami specjalnymi (nieprzypadkowo Machulski, kręcąc *Kingsajz*, korzystał z usług Studia Barrandov). Dziś być może trącać myszką, więc bogatsze kinematografie zdecydowałyby się na wypasione rimejki, ale nikt nie zastąpi aktorów i reżyserów, którzy w równym stopniu decydowali o sukcesie tych filmów, co scenariusze. ■

*Wasz wielkokacki korespondent*



KAROL GINTER

## KAŻDA PUSZCZA MA SWEGO KORNIKA

James Rollins

*Szosta apokalipsa*

Praca w Służbie Leśnej Stanu Kalifornia nie przygotowała Jenny Beck na nadchodzącą katastrofę. Niezrozumiały telefon z tajnej bazy wojskowej zmusza ją do udania się na teren bazy. Ma tylko sprawdzić, czy wydarzyło się tam coś wymagającego jej interwencji. Kiedy dociera na miejsce – staje się świadkiem wybuchu, który niszczy bazę. Niestety, okolica zostaje skażona. To, nad czym pracowano w bazie, rozprzestrzenia się po okolicy i niszczy każdą formę życia, którą napotka na swojej drodze.

Jenna jest nie tylko świadkiem wybuchu. Udaje jej się zobaczyć, jak z bazy odlatuje śmigłowiec. Na jej nieszczęście – pasażerowie śmigłowca też ją dostrzegają. Nie chcą, by informacja o śmigłowcu dotarła do kogokolwiek. Zaczyna się polowanie, w którym Jenna staje się zwierzyną.

Informacja o niepokojących wydarzeniach w tajnej bazie dociera także do SIGMY, czyli tajnej organizacji znanej z wcześniejszych powieści autora. Pracownicy SIGMY starają

się ustalić, nad czym w ogóle pracowano w tajnym ośrodku. Będą musieli stawić czoła zagrożeniu, które może zniszczyć wszystkie znane nam organizmy żywe na planecie.

Z książkami Rollinsa bywa różnie. Tym razem autor poradził sobie świetnie. Właściwie

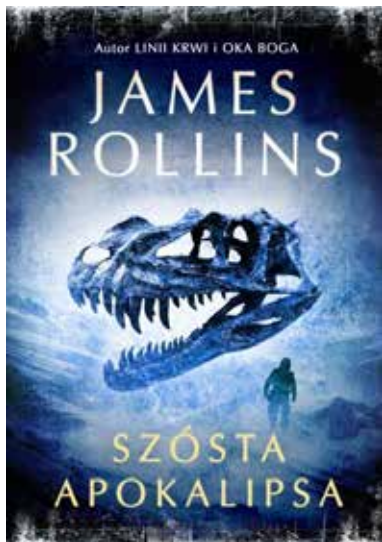
za każdym razem stara się tak konstruować fabułę, by lektura była niczym przejażdżka kolejką górską. Kiedy czytelnik łapie oddech, bo akcja zwolniła – oznacza to tylko tyle, że za chwilę znów trzeba będzie wstrzymać oddech z obawy o dalsze losy bohaterów. Ilość niebezpieczeństw czyhających na bohaterów wydaje się niezliczona. Autor jest w tym względnie niezwykle kreatywny.

Cała powieść dowodzi dużej pomysłowości pisarza. Umiejętnie dobrana mieszanka faktów i fikcji. Czasami wyobraźnia wymyka się spod kontroli rozumu; ale sięgając po jego książki, trzeba zaakceptować pewną konwen-

cję. Wszystko zależy od proporcji. Tym razem były odpowiednie. Choć miejscami narracja zapuszczała się w regiony, w których mój nadmiernie rozwinięty sceptycyzm był bliski uruchomienia mechanizmów obronnych.

Mam wrażenie – całkowicie subiektywne i być może mylne – że powieści o SIGMIE wypadają lepiej od innych książek autora. W każdym razie *Szosta apokalipsa* naprawdę mi się spodobała. Dośkoniała na takie deszczo-

we lato, jak tegoroczne (przynajmniej tu na Pomorzu). ■

[www.karolginter.pl](http://www.karolginter.pl)*tytuł od redakcji INFO!*

JAN PLATA-PRZECHEWSKI

## CZY TO RECENZJA?

Znów będzie dość dziwna recenzja. „Fenomenologiczna” – gdyż praktycznie oparta na najnowszym filmie.

Opasłej powieści Stephena Kinga nie czytałem. Świadomie zresztą. Literacką grozę najbardziej bowiem lubię w formie krótkich opowiadań. Wejście w nastrój – pointa/finał – powrót do rzeczywistości. To nie jest zresztą żadna krytyczna ocena, ale moja osobista preferencja czytelnicza! Jakoś nie pasuje mi „banie się kawałkami” – choć książki pochłaniam szybko (w podstawówce np. za jednym posiedzeniem w fotelu, praktycznie bez przerw i wstawania, przeczytałem *Pana Samochodzika* i *Fantomasa* Nienackiego, w liceum – *Hrabiego Monte Christo* Dumasa, za czasów studenckich – *Życie i przygody Remusa* Majkowskiego).

Dwuczęściowy film telewizyjny widziałem ponad dwie dekady temu. Pamiętam, że na którymś Nordconie przypadkiem trafił nań Prószyński; ja go akurat przegapiłem. Później, już zachęcony przez Andrzeja, obejrzałem go w telewizji. Wywarł na mnie wrażenie. Trochę – poprzez atmosferę absurda, lecz przerażającego osaczenia – przypominał tym zresztą *Koszmar z ulicy Wiązów*. Świetny był

morderczy klaun (dopiero teraz doczytałem się, iż grał go Tim Curry!). Fajni byli głównie bohaterowie – zarówno w części dziecięcej, jak też dorosłej. Jedynym rozczarowaniem okazało się zakończenie całości (czy naprawdę King, zbudowawszy wcześniej świetną atmosferę, musi ją psuć łopatologicznymi banałami?). Trochę swymi wrażeniami z powieści podzielił się ze mną później w klubie Artur „Bazyli” Łukasiewicz.

Na nowe *To* jakoś niespecjalnie się wybierałem. Zachęciły mnie jednak pozytywne opinie. Postanowiłem więc wypełnić sobie czas po konferencji, na której bawiłem w stolicy; film Andresa Muschiettiego akurat grano w Złoty Tarasach – lecz jego długość (plus reklamy) spowodowała by ucieczkę ostatecznie sensownego pociągu. Ostatecznie więc poszedłem (bez moich Domowników, gdyż ci stwierdzili, że się... boją) do wejherowskiej Filharmonii Kaszubskiej (przynajmniej za seans w dużej sali zapłaciłem „studynnie”, a nie „multipleksowo”). I dopiero wtedy zorientowałem się, iż obejrzałem w połowie lat 90. telewizyjnej wersji praktycznie nie pamiętam! Owszem – początek, zarys sytuacji i ogólnie





bohaterów, jakieś pojedyncze sceny, nastrój, finały obu części. Ale to wszystko. Fabuły jako takiej (czyli szczegółowych perypetii) nie kojarzyłem już zupełnie (i nic mi się nie przypomniało teraz). Tak więc w uwagach poniżej oprę się wyłącznie na świeżych wrażeniach i informacjach z recenzji.

Akcja została przeniesiona z lat 50. (które nawet dla mnie są historią) w lata 80. (będące dla mnie okresem studiów, pierwszej pracy i – rodzącej się fascynacji Kinem Nowej Przygody). Niezmiennie jednak mamy tu obrazki typowe dla świata Kinga: małe, prowincjonalne miasteczko,

grupki dzieciaków – młodszych (wyobcowanych, doznających szkolnych szykan) i starszych (będących młodocianymi chuliganami, wręcz bandytami) oraz ich (dysfunkcyjnych przeważnie) rodziców lub opiekunów. Już wszystko to jest samo w sobie dość makabryczne; powtarzam zresztą nieraz, iż dziecięca społeczność częściej tworzy relacje bliższe *Władcy Much* Goldinga niż *Dwóm latom wakacji Verne'a*. A w tle tego wszystkiego dodatkowo czai się niezauważana, pradawna, skutecznie zabójcza groza...

To atuty filmu. Świetni młodzi aktorzy (w tamtej wersji też zresztą byli dobrzy), demoniczny klaun (tu bardziej „barokowy” niż „cyrkowy”), odwołanie do indywidualnych fobii (choć to chwyt często stosowany), budowanie napięcia (tego „horrorowego” i tego „patologicznego”), zdjęcia i muzyka (przywodząca filmy z lat czasu akcji). Zaciekawilo mnie też zakończenie. I tu bardziej spodobała mi się walka z do końca z przetwarzającą się postacią klauna – niż polowanie na fluoryzującą płaszczkę; może w finale drugiego rozdziału nie będzie jednak tego nieszczęsnego stawonoga...

To właściwie na tyle. Lepszy jestem syntezie niż w analizie – a w tym przypadku jednego materiału porównawczego nie znam, drugiego natomiast nie pamiętam. Ale na kolejny film (gdyż takowy na pewno powstanie) pójdę na pewno! ■







ANDRZEJ PRÓSZYŃSKI

## NA ŻYWO Z SEULU

Co można oglądać na żywo z Seulu, siedząc w knajpie przy piwie? Zawody sportowe? A może zmagania superpotworów, bliskich krewnych Godzilli?

Każdego dnia o określonej godzinie w Seulu pojawia się potwór. W każdym razie zawsze wtedy, gdy w tym samym czasie w pewnym określonym zakątku amerykańskiego miasteczka pojawia się niejaka Gloria, główna bohaterka filmu *Monstrum* (2016).

Wspomniana Gloria (Anne Hathaway) jakiś czas temu straciła pracę i nie może się pozbierać. Jej próby dojścia do ładu ze sobą owocują najczęściej nocnym balowaniem i leczeniem kaca nazajutrz. Pewnego poranka jej chłopak stwierdza, że ją kocha, ale nie może już z nią wytrzymać; po czym wyrzuca ją ze swego nowojorskiego mieszkania. Gloria wraca więc na prowincję, do całkiem pustego domu swoich rodziców.

Oscar, kolega z podstawówki, proponuje Glorii pracę w swoim barze, co nie zmienia zasadniczo jej dotychczasowego stylu życia. Nadal bowiem imprezuje do białego rana, tym razem jednak z Oscarem i jego kumplami – przy czym (co jest miłą nowością) w ramach obowiązków służbowych, za pensję.

Pewnego dnia świat obiega sensacja: w Seulu pojawił się potwór, któremu wieżowce sięgały mniej więcej do kolan. Przeszedł ulicą, siejąc popłoch wśród mieszkańców, po czym zniknął bez śladu. Oglądając relację Gloria zauważa, że potwór ma ten sam odruch, co ona – drapie się mianowicie po czubku głowy, co można zobaczyć na plakacie poniżej. Budzi to jej niejasne podejrzenia.

Po kilku dniach ustala z całą pewnością, że potwór pojawia się zawsze wtedy, gdy ona sama przechodzi, dokładnie o 8:05, przez pewne miejsce na placu zabaw koło szkoły. A pewna jest dlatego, że potwór z Seulu odtwarza wiernie wszystkie jej ruchy. Zobowiązując Oscara i jego paczkę do zachowania sekretu, prowadzi ich o wiadomej godzinie na plac zabaw, każąc im porównać to, co widzą przed sobą, z transmisją z Seulu na tablecie. Oczywiście wszyscy uważają to za jakąś sztuczkę internetową. Ale potem do Głorii zbliża się Oscar, a jednocześnie w Seulu pojawia się gigantyczny robot odwzorowujący wiernie wszystkie jego ruchy...

Ten fenomen dotyczy ich dwojga, niktogo innego. Głorii zaś przypomina się, że byli w tym miejscu przed laty, gdy szli razem do szkoły – i że wówczas zaszło coś niezwykłego,



co niczym splątanie kwantowe połączyło ich z Seulem. Wtedy po raz pierwszy zaobserwowano tam potwora, a Gloria nabawiła się swędzenia czubka głowy i swojego charakterystycznego odruchu drapania.

Powiedzmy sobie jasno: ta historia jest mniej więcej tak samo racjonalna, jak pudełko z guzikiem z filmu *The Box* według Richarda Mathesona („Informator” #261). Co więcej: w obu filmach chodzi w istocie o to samo, a mianowicie o test na empatię. W tamtym naciśnięcie guzika miało spowodować śmierć kogoś nieznanego w zamian za gratyfikację pieniężną, w tym zaś demolowanie Seulu dano Głorii i Oscarowi jako rodzaj ekskluzywnej zabawy.

Tak było przynajmniej na początku. Potem Gloria potknęła się i przewróciła, powodując śmierć kilkuset Koreańczyków. Wyrzuty sumienia spowodowały, że postanowiła więcej tam nie przychodzić. Nic z tego. Oscarowi spodobało się, że może wreszcie mieć swoje pięć minut, i to każdego dnia. I że może

szantażować Głorię, która za wszelką cenę usiłuje go powstrzymać – co każdy widz może zobaczyć w przekazie na żywo z Seulu, gdzie naparazają się dwa superpotwory.

Tego, co zrobiła Gloria, by ostatecznie powstrzymać Oscara, oczywiście nie zdradzę. Wyjawię tylko, że zastosowała pomysł jeszcze bardziej zakrecony od tego, który leży u podstaw filmu. To naprawdę warto zobaczyć!

Jak widać – film balansuje na granicy absurdu, czego usprawiedliwieniem jest fakt, że sklasyfikowano go jako komedię. Jest to komedia ciepła, pełna celnych obserwacji zachowań ludzkich. Zwłaszcza Anne Hathaway doskonale gra osobę, która ledwie daje sobie radę z samą sobą, lecz w krytycznej sytuacji mobilizuje się i daje z siebie wszystko, żeby stanąć na wysokości zadania. Nie jest to film szczególnie odkrywczy – ale za to jest nietypowy, interesujący i sympatyczny; co moim zdaniem jest dostateczną rekomendacją do tego, żeby go obejrzeć.

Dodam: obejrzeć z przyjemnością. ■



### Monstrum (Colossal)

Hiszpania, Kanada 2016  
ocena FilmWeb: 6,1, IMDb: 6,3  
reżyseria: Nacho Vigalondo  
scenariusz: Nacho Vigalondo  
muzyka: Bear McCreary  
zdjęcia: Eric Kress  
gatunek: komedia, sf  
premiery filmu: 9.09.2016  
premiery DVD: 17.08.2017  
czas trwania: 1 godz. 45 min.

#### Obsada:

Anne Hathaway (Gloria)  
Jason Sudeikis (Oscar)  
kumple Oscara:  
Austin Stowell (Joel)  
Tim Blake Nelson (Garth)  
oraz:  
Dan Stevens (Tim, chłopak Głorii)  
Hannah Cheramy (młoda Gloria)  
Nathan Ellison (młody Oscar)

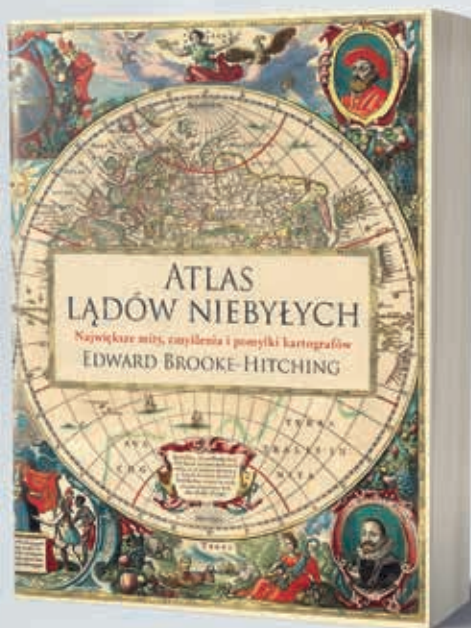
**NORDCON XXXI**  
**JASTRZĘBIA GÓRA**  
**7-10.12.2770 AUC**



**AVE PAPIER!**  
**NORDCONTURI**  
**TE SALUTANT!!**



**PIERWSZY TOM CYKLU „TEATR WĘŻY”.**  
Wkraczacie w świat Zmroczy – przesycony magią, posępny i fascynujący.



**NAJWIĘKSZE MITY, ZMYŚLENIA I POMYŁKI KARTOGRAFÓW**  
OTO ŚWIAT – nie taki, jaki kiedykolwiek istniał, lecz jak go sobie wyobrażano.



**CZWARTY TOM CYKLU KRZYŻACKIEGO.**  
„Wojna polsko-krzyżacka i mistyczna kabala – polska fantastyka historyczna, jakiej jeszcze nie było!”

Robert J. Szmidt



**KONTYNUACJA OGNIA KRZYŻOWEGO.**  
„Każda powieść Nancy Kress to niesamowita dawka oryginalnych pomysłów, które pobudzą waszą wyobraźnię. Przeczytajcie koniecznie!”

Robert J. Szmidt



**PIERWSZY TOM „KRONIK KRÓLOBÓJCZY”.**  
Niezwykle żywo i naturalnie snuta opowieść na homerycką skalę.  
Teraz w nowej okładce.

